

FORMACJA WIELKOPOSTNA
WSPÓLNOTY PRZYJACIELE OBLUBIEŃCA 2023

Modlitwa Ewangelią

Krzysztof Wons SDS

I Niedziela Wielkiego Postu | Być otwartym na Ducha modlitwy i pokuty

Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem». Lecz On mu odparł: «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na narożniku świątyni i rzekł Mu: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień». Odrzekł mu Jezus: «Ale jest napisane także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego».

Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: «Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon». Na to odrzekł mu Jezus: «Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz». Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu.. (Mt 24, 37-44)

„Duch wyprowadził Jezusa na pustynię”. Będę prosił Go, aby w czasie Wielkiego Postu „często wyprowadzał mnie” na pustynię modlitwy i wewnętrznej walki z moimi skłonnościami do złego.

Będę kontemplował Jezusa, który w upale dnia i w zimnie nocy sam jeden przebywa na rozległej pustyni. Cierpi głód. Spróbuję towarzyszyć Jezusowi, być blisko Niego, przyglądać się Mu, rozmawiać z Nim i pytać dlaczego to czyni.

„Wtedy przystąpił kusiciel”. Ta wiadomość powinna uczyć mnie pokory u progu Wielkiego Postu. Diabeł chce zniszczyć moje dobre postanowienia. Kusi mnie zniechęceniem, ilekroć staję do modlitwy i podejmuję post.

Zauważę jaki czas wybiera diabeł na kuszenie Jezusa. Usiłuje się wślizgnąć i wykorzystać moment, gdy Jezus jest wyczerpany fizycznie i cierpi głód. Poproszę gorąco Jezusa, aby umacniał mnie szczególnie w chwilach, gdy będzie mnie ogarniać duchowe lenistwo.

Zwrócę uwagę na trzy pokusy, którymi diabeł namawia Jezusa do niewierności. Co mogę powiedzieć o doświadczeniu tych pokus w moim życiu? Której z nich najczęściej ulegam?

Jezus pokazuje mi jak należy walczyć z diabłem i demaskować jego przebiegłość. Zdecydowanie odrzuca pokusy Złego, nie daje się wciągnąć w dialog i długie rozważania. Skupia się na Słowie Bożym. Są to owoce Jego rozmodlenia i umartwienia.

Przypomnę sobie te momenty, w których doświadczyłem ogromnej mocy modlitwy i jej zwycięstwa w chwili pokusy. W modlitwie końcowej zaproszę Go na nowo do mojego życia. Odmówię hymn do Ducha Świętego.

Zapisz swoje refleksje.

II Niedziela Wielkiego Postu | Trwać w więzi z Jezusem

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany ostonił ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!» Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlékli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: «Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie». (Mt 17, 1-9)

Wyobrażę sobie Jezusa i apostołów, którzy zmęczeni wędrówką powoli wchodzą na wysoką górę. Będę siedł obok nich patrząc na ich zmęczenie i przysłuchując się ich rozmowom.

W Biblii góra jest symbolem spotkania z Bogiem. Czy mam taką „góre” w moim codziennym życiu – ulubione miejsce spotkań z Bogiem? Jakie to miejsce? Udawanie się na modlitwę zawsze wymaga wysiłku oderwania od zajęć, walki z wewnętrznymi rozproszeniami i troski o wyciszenie. Czy podejmuję ten wysiłek?

Jezus wziął uczniów na górę „po sześciu dniach” od chwili gdy zapowiedział im, że będzie cierpieć i zostanie zabity. W ich sercach panuje smutek, przygnębienie i niepewność.

Przypomnę sobie sytuacje z mojego życia, kiedy dowiedziałem się o czymś bardzo bolesnym i popadłem w przygnębienie i smutek. Czy potrafiłem rozmawiać z Bogiem o moich bolesnych uczuciach? Czy pamiętam modlitwę, która w czasie wielkiego smutku i przygnębienia wprowadziła w moje serce pokój i ukojenie?

Będę adorował Jezusa, który przemieniony, cały piękny staje przed apostołami. Olśnieni cudownym wizerunkiem Jezusa, zwierają się ze swego szczęścia: „Panie, dobrze, że tu jesteśmy”.

Przypomnę sobie moje najgłębiej przeżyte modlitwy, gdy doświadczyłem szczególnej bliskości Boga i zachwytu nad Jego pięknem. W jakich okolicznościach to się wydarzyło?

„ To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie”. Ojciec zaprasza mnie do częstego przebywania na modlitwie z umiłowanym Jezusem. Poproszę Ojca, aby pomógł mi trwać w modlitwie serca: „Ty jesteś mój Jezus umiłowany”.

Zapisz swoje refleksje.

III Niedziela Wielkiego Postu | Pielęgnować duchowe pragnienia

Przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które [niegdyś] dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła [tam] kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: «Daj Mi pić!» Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: «Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, bym Ci dała się napić?» Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. 1 Jezus odpowiedział jej na to: «O, gdybyś znała dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: "Daj Mi się napić" - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej». Powiedziała do Niego kobieta: «Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie i jego bydło?» W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: «Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu». Rzekła do Niego kobieta: «Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać». A On jej odpowiedział: «Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj!» A kobieta odrzekła Mu na to: «Nie mam męża». Rzekł do niej Jezus: «Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałas bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą». Rzekła do Niego kobieta: «Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga». Odpowiedział jej Jezus: «Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie». Rzekła do Niego kobieta: «Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko». Powiedział do niej Jezus: «Jestem nim Ja, który z tobą mówię».

Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Jednakże żaden nie powiedział: «Czego od niej chcesz? - lub: - Czemu z nią rozmawiasz?» Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła tam ludziom: «Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?» Wyszli z miasta i szli do Niego. Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: «Rabbi, jedz!» On im rzekł: «Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie». Mówili więc uczniowie jeden do drugiego: «Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia?» Powiedział im Jezus: «Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło. Czyż nie mówicie: "Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa?" Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo. Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden siewca, a drugi zbiera. Ja was wysłałem żąć to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli». Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: «Powiedział mi wszystko, co uczyniłam». Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: «Wierzimy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata». (J 4,5-42)

Spojrzę na Jezusa wędrującego w upale drogami Samarii. Będę patrzył, jak zmęczony i spragniony zatrzymuje się i siada przy studni. Tam spotyka kobietę.

Uświadomię sobie, że Jezus pragnie spotykać się ze mną pośród zwyczajnych wydarzeń dnia – również tam, gdzie wypełniam codzienne obowiązki. Czy praca, którą wykonuję na co dzień, zbliża mnie do Jezusa czy raczej oddala od Niego?

Kobieta jest zaskoczona, że Jezus szuka z nią kontaktu. Zgodnie z panującymi zasadami, nie powinien z nią rozmawiać. Co więcej, Jezus wie, że rozmawia z rozwódką. Jezus spotyka się z każdym człowiekiem.

Pomyślę o tych, których najtrudniej mi zaakceptować i przyjąć. Uświadomię sobie, że Jezus spotyka się z tymi osobami z taką samą serdecznością z jaką odnosi do mnie.

Usiądę przy studni i będę się przysłuchiwał rozmowie Jezusa z kobietą. Odślania On prawdę o jej grzesznym życiu. Jego sposób rozmawiania z kobietą sprawia, że potrafi być szczerą i otwartą.

Co mogę powiedzieć o moich rozmowach z Jezusem? Czy potrafię odślaniać przed Nim najgłębsze stany mojego życia duchowego, emocjonalnego i moralnego?

Jezus w rozmowie z kobietą kilkakrotnie nawiązuje do pragnień. Zaprasza ją, aby prosiła o głębsze pragnienia dla swojego życia. Czy jest we mnie pragnienie głębokiego życia z Jezusem? O jakie pragnienia chciałbym prosić Jezusa najbardziej?

W końcowej rozmowie będę usilnie prosił Jezusa, aby uwolnił mnie od nieuporządkowanych pragnień, które osłabiają lub niszczą moje życie duchowe. W sercu będę nosił modlitwę: „Ciebie pragnie dusza moja!”.

Zapisz swoje refleksje.

IV Niedziela Wielkiego Postu | Uwolnienie z duchowej ślepoty

Przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?» Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata». To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam²» - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otworzyły?» On odpowiedział: «Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: "Idź do sadzawki Siloam i obmyj się". Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem». Rzekli do niego: «Gdzież On jest?» On odrzekł: «Nie wiem».

Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę». Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstało wśród nich rozdwojenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok». Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, tak że aż przywołali rodziców tego, który przejrzał, i wypytywali się ich w słowach: «Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi?» Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: «Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie». Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: «Ma swoje lata, jego samego zapytajcie!»

Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Daj chwałę Bogu³. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem». Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę». Rzekli więc do niego: «Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?» Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?» Wówczas go zelżyli i rzekli: «Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi». Na to odpowiedział im ów człowiek: «W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić». Na to dali mu taką odpowiedź: «Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?» I precz go wyrzucili.

Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?»³⁷ Rzekł do niego Jezus: «Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon. Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd⁴, aby ci, którzy nie widzą, przejrzel, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi». Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy

z Nim byli i rzekli do Niego: «Czyż i my jesteśmy niewidomi?» Jezus powiedział do nich: «Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: "Widzimy", grzech wasz trwa nadal. (J 9,1-41)

Będę patrzył na niewidomego, który od urodzenia żyje w ciemnościach. Przypomnę sobie osoby ciężko chore, cierpiące od wielu lat. Zawierzę je Jezusowi. Może i ja przeżywam jakieś trudne doświadczenie? Powiem o tym Jezusowi.

Zobaczę jak Jezus przechodzi obok niewidomego, zatrzymuje się i uzdrawia jego oczy. Wyobrażę sobie szczęście tego człowieka w momencie kiedy obmył swoje oczy i po raz pierwszy zobaczył otaczający go świat.

Co najbardziej zamyka mnie na radość i pokój serca? Powiem o tym Jezusowi. Gorąco poproszę Go, aby mnie obmył i uwolnił od tego, co wprowadza najwięcej ciemności w moje serce.

Rodzice niewidomego boją się świadczyć o Jezusie. Uzdrawiony natomiast odważnie głosi prawdę, nawet za cenę odrzucenia i potępienia przez faryzeuszów. Co mogę powiedzieć o moim publicznym opowiadaniu się za Jezusem?

Będę obserwował postawę faryzeuszów, którzy nie potrafią przyjąć prawdy o Jezusie, Synu Bożym. Przeszkadza im w tym ich własna „wiedza” o Bogu. Mają ustalone schematy i wyobrażenia, których nie potrafią zmienić.

Czy pozwalam Bogu, aby objawiał mi się w codzienności tak, jak On sam tego chce? Czy jestem otwarty na wydarzenia życia, poprzez które Bóg objawia mi się wciąż na nowo?

„Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz mas pouczać”. Czy wierzę w to, że Bóg może do mnie przemawiać di mnie przez ludzi zwyczajnych i prostych? Jak przyjmuję pouczenia i uwagi ludzi słabszych i mniej znaczących ode mnie?

W modlitwie końcowej wyznam Jezusowi moją wiarę. Razem z uzdrawionym ślepcem oddam pokłon Jezusowi: „Ty jesteś moim jedynym Zbawicielem”.

Zapisz swoje refleksje.

V Niedziela Wielkiego Postu | Czerpać życie z Jezusa

Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: «Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz». Jezus usłyszawszy to rzekł: «Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą». A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: «Chodźmy znów do Judei!» Rzekli do Niego uczniowie: «Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?» Jezus im odpowiedział: «Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła». To powiedział, a następnie rzekł do nich: «Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić». Uczniowie rzekli do Niego: «Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje». Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: «Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego!» Na to Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: «Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć».

Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już do czterech dni spoczywającego w grobie. A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów i wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga». Rzekł do niej Jezus: «Brat twój zmartwychwstanie». Rzekła Marta do Niego: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat».

Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: «Nauczyciel jest i woła cię». Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. A gdy Maria przyszła do miejsca, gdzie był Jezus, ujrawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł». Gdy więc Jezus ujrzawszy ją jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: «Gdzieście go położyli?» Odpowiedzieli Mu: «Panie, chodź i zobacz!». Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: «Oto jak go miłował!» Niektórzy z nich powiedzieli: «Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?»

A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: «Usuńcie kamień!» Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: «Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie». Jezus rzekł do niej: «Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?» Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: «Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał». To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!» I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustką. Rzekł do nich Jezus: «Rozwińcie go i pozwólcie mu chodzić!».

Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.
(J 11,1-45)

Skupię moją uwagę na przyjacielskiej relacji Jezusa z Marią, Martą i Łazarzem. Oprócz apostołów Jezus miał grono świeckich przyjaciół w Betanii. Nie ukrywał przed nimi przyjaźni i wzruszenia.

Co mogę powiedzieć o mojej przyjaźni z Jezusem? Czy mówię Mu o moich uczuciach? Czy potrafię je wyrażać? Czy wierzę, że Jezus darzy mnie osobistym i głębokim uczuciem miłości?

Będę przysłuchiwał się pełnej wzruszenia rozmowie Jezusa z Martą i Marią. Zwrócę uwagę, z jaką prostotą i otwartością mówią Jezusowi o swoim bólu.

Będę kontemplował twarz Jezusa, który wzrusza się, patrząc na ból i łzy szlochających kobiet. Będę patrzył, jak pełen smutku udaje się do grobu przyjaciela Łazarza i płacze.

Uświadomię sobie, że Jezus widzi każde moje cierpienie. Wzrusza się na widok mojego bólu. Płacze, kiedy widzi moje zagubienie i bezradność. Czy w chwilach cierpienia potrafię mówić Mu o moich uczuciach, przyznawać się jak Maria i Marta do wewnętrznych lęków, a nawet pretensji i obaw? Czy szczerze rozmawiam z Nim o moich buntach?

„Łazarzu wyjdź na zewnątrz”. Będę przez dłuższy czas kontemplował tę scenę. Usłyszę pełne mocy słowa Jezusa. Zobaczę zdziwienie zgromadzonego tłumu oraz Łazarza wychodzącego z ciemności grobu. Jezus jest zdolny wyprowadzić mnie nawet z beznadziejnych sytuacji.

W gorącej modlitwie poproszę Jezusa, aby odsunął kamień zagrażający wyjście do mrocznych miejsc mojego życia, w których chowam dobre pragnienia. Poproszę Go o łaskę dobrej spowiedzi wielkopostnej i przygotowania do Świąt Wielkiej Nocy. Będę powtarzał: „Jezu, Ty jesteś moim życiem!”.

Zapisz swoje refleksje.

Niedziela Męki Pańskiej (Palmowa) | Trwać przy Jezusie opuszczonym (Ewangelia czytana przed procesją)

Gdy się przybliżyli do Jerozolimy i przyszli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów i rzekł im: «Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną i źrebię z nią. Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie! A gdyby wam kto co mówił, powiecie: "Pan ich potrzebuje, a zaraz je puści"». Stało się to, żeby się spełniło słowo Proroka: Powiedzcie Córce Syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do Ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu oślicy. Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus polecił. Przyprowadzili oślicę i źrebię i położyli na nie swe płaszcze, a On usiadł na nich. A ogromny tłum słał swe płaszcze na drodze, inni obcinali gałązki z drzew i ścielili na drodze. A tłumy, które Go poprzedzały i które szły za Nim, wołały głośno:

Hosanna Synowi Dawida!

Błogostawiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie!

Hosanna na wysokościach!

Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: «Kto to jest?» A tłumy odpowiadały: «To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei». (Mt 21,1-11)

Będę kontemplował scenę uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy, która zapowiada rychłe nadejście Jego męki i śmierci. Jezus objawia się jako Król, którego odznacza pokora, cichość i łagodność.

Uświadomię sobie, że Jerozolimą, miejscem świętym i domem Boga, jest moje serce. Jezus pragnie w Nim królować. Prosi mnie o pozwolenie na panowanie w moim sercu.

Czy potrafię zaprosić Go do mojego serca tak, aby bezwarunkowo w nim panował? Czy w moim sercu są jeszcze miejsca, których Mu nie oddałem? Czego nie potrafię Mu oddać? Szczerze powiem o tym Jezusowi.

Podczas Liturgii Eucharystycznej, gdy będę śpiewał „Hosanna”, zapytam siebie, czy Jezus jest naprawdę radością mojego życia? Czy Jego obecność w moim życiu jest źródłem głębokiej radości? Czy nie ma we mnie smutku, lęków, obaw? Powiem Jezusowi o swoich uczuciach. Poproszę, aby je przemienił.

Będę kontemplował Jezusa wjeżdżającego do Jerozolimy na osiołku. Wejdę w tłum ludzi, który wiwatuje na Jego cześć i ścieli przed Nim swoje płaszcze. Co mogę powiedzieć o moim szacunku do Jezusa? Czy potrafię Go wyznawać publicznie?

Jezus idący na mękę przypomina mi, że kroczenie za Nim domaga się całkowitej ofiary z życia. Jak wypełniam swoje życiowe powołanie? Czy nie ulegam przeciętności i kompromisom? Czy jest we mnie głębokie pragnienie ewangelicznego radykalizmu życia?

W serdecznej modlitwie będę wielbił Jezusa idącego na mękę dla mnie. Będę prosił Go o łaskę trwania przy Nim w Jego cierpieniu: „Jezu, cierpiący z powodu moich zrad i odejść, zmiłuj się nad mną!

Zapisz swoje refleksje.